

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — kwoty abonentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Rudolfa.
Środa: Apoloniusza.

CHOJNICE, środa, dnia 18. kwietnia 1928 r.

Słońca wschód 4.58 zachód 19.02.
Księżycy wschód 4.23 zachód 16.15.

Polska w polityce włoskiej.

Polityka włoska stoi na zasadzie nienaruszalności granic.

Specjalny wywiad naszego korespondenta.

Rzym, 13 kwietnia.

Przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego do Rzymu i odbyta tu konferencja z wielkim dyktatorem włoskim Benito Mussolinim jest najlepszym dowodem, iż polityka Włoch wobec Polski w ciągu ostatniego czasu niezmiernie wydatnie się polepszyła.

Sprzyjające warunki ogólne, zrozumienie niebezpieczeństwa germańskiego, oraz roli, jaką Polska odgrywa od pewnego czasu w Europie, wytworzyły ten nastrój ogólny we Włoszech, ułatwiający zrozumienie wytycznych polityki naszego narodu.

Korzystając z obecności jednego z naszych dyplomatów, który przyjechał do Rzymu w towarzystwie min. Zaleskiego, a który — jak mi wiadomo — obeznany jest dokładnie z istotą stosunków polsko-włoskich, postanowiłem zasięgnąć z tego źródła kilka informacji. Proszony o dochoowanie tajemnicy, nazwiska mego rozmówcy nie podaje.

— Jak jest zdaniem pana stosunek rządu Mussoliniego do spraw polskich? — zapytałem.

— Bardzo życzliwy. Wypływa to zresztą z naturalnych przyczyn, jak z istniejących od dawna sympatyj polsko-włoskich, braku wszelkich tarc, wreszcie też i z powagi, jaką cieszy się obecny rząd.

— Czy rząd i opinja włoska rozumie wspólność interesów Włoch i Polski w kierunku utrwalenia zasady nienaruszalności granic, ustalonych traktatami?

— Z przyjemnością powiedzieć mogę... tak — odparł mój rozmówca. — Wbrew różnym pogłoskom Włochy prowadzą politykę pokojową, a pokój chcą oprzeć na takim urzędzeniu, jakie jest obecnie w Europie.

— Jakie stanowisko mógłby powziąć rząd włoski na wypadek, gdyby Niemcy czując się dostatecznie silnymi wytoczyli sprawę rewizji naszych granic zachodnich?

— Jestem niemal pewny tego, że Włochy by się stanowczo temu sprzeciwiły, podobnie jak sprzeciwiają się chęci połączenia Austrii z Niemcami.

— Jak pan przedstawia sobie współpracę Polski z Włochami na terenie międzynarodowym?

— W pierwszym rzędzie współpracę tę przedstawiam sobie na gruncie stosunków ekonomicznych. Podstawą stosunków handlowych między Polską a Włochami może być przede wszystkim nasz węgiel górnośląski. Jak wiadomo całą ilość węgla Włochy sprowadzają z zagranicy, głównie z Anglii. Konsumcja ta wynosi około 12 milionów ton rocznie. Otóż jeżeli rząd polski i kopalnie śląskie czyniłyby celowy wysiłek, możemy usadowić się z naszym węglem na rynku włoskim. Jasnym zaś jest, że stosunki handlowe znajdują wyraz również i w polityce i we wspólnych poczynaniach międzynarodowych.

— Jaka jest rola Polski w stosunkach pomiędzy Włochami a Małą Ententą?

— Właściwie to Włochy nie uznają Małej Ententy jako takiej. Z każdym

Minister Zaleski w Rzymie.

W poniedziałek wydał poseł polski w Rzymie p. Roman Knoll ucztę na cześć przyjaciół włoskich i ministra Zaleskiego.

We wtorek kończy się urzędowy charakter misji ministra Zaleskiego, który wyjeżdża równocześnie na 23 godziny w podróż do Neapolu Wracając następnie z powrotem do Rzymu, zostanie przyjęty w południe na uroczystym posłuchaniu przez Ojca św., poczem na drugim posłuchaniu przyjmie Ojciec św. p. Zaleskiego wraz z małżonką. Z kolei złoży p. minister Zaleski hołd kardynałowi G. Sparrifemu, a potem będzie na śniadaniu u p. polskiego p. Skrzyńskiego, w którym oprócz innych wybitnych oso-

biście wezmą udział kardynałowie Gasparri i Lauri.

Cała prasa włoska podnosi, że wizyta ministra Zaleskiego miała daleko większe znaczenie nad prostą wymianę wzajemnych dyplomatycznych grzeczności, co wynikało z wygłoszonych toastów. Zaś gazety francuskie dodają, że wizyta ministra Zaleskiego świadczy, że Polska nie zamierza kroczyć po jakiejś nowej linii politycznej, ale że pragnie pozostać wierną dotychczasowym traktatom, Małej Entencie i duchowi Locarna, zapewniającemu Europie pokój na podstawie zawartych umów.

Amerykański plan pokojowy.

Jak wiadomo, występuje rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki z ciekawym projektem o zabezpieczeniu pokoju na świecie. W poprzednim numerze donosiliśmy, że Anglja i Niemcy mają już ten dokument w ręku i mają na niego odpowiedzieć. Rząd angielski wymówił sobie kilkanaście dni do namysłu i do rozpatrzenia projektu amerykańskiego, zaś rząd niemiecki zebrał się w sobotę na posiedzenie — jak mówią ostatnio przed wyborami do rajstagu — ażeby omówić notę amerykańską, doręczoną mu w piątek przez posła amerykańskiego w Berlinie Shurmana. Na tem posiedzeniu sprawę pokoju będzie omawiał delegat niemiecki przy Lidze Narodów Gauss, ażeby uzgodnić stanowisko amerykańskie ze stanowiskiem Ligi Narodów. Rząd niemiecki ogłasza, że cały kierunek jego dotychczasowej polityki jest pokojowy i zabezpiecza świat przed wybuchem wojny. Sądzi zatem, że będzie mógł dążeńia Ameryki poprzeć, ale poprzednio będzie musiał projekt amerykański dokładnie badać, ponieważ jestto sprawa nazbyt poważna.

Niemieckie gazety milczą jeszcze na ogół o projekcie amerykańskim, jedynie centrowa „Germania” i socjalistyczny „Vorwärts” coś o nim piszą. „Germania” powiada, że projekt jest o tyle dobry, że ruch przeciw wojnie zaczyna już ogarniać

świat cały. Ale projekt ma haczyk, o który byłby się rozbił przy układach z Francją. Chodzi tu bowiem o to, co ma zrobić naród, który się zobowiązał bronić a którego z innej strony napadną? Przecież tu tkwi przyczyna do wojny, bo narody, co się nie zobowiązały do pokoju będą mogły tem łatwiej napadać na narody, które się zobowiązały nie wojować i które się tem samem rozbroiły?

Dopóki nie będzie zatem powszechnego zobowiązania, dopóty wszelkie takie projekty pozostaną na papierze. „Vorwärts” powiada, że do Ameryki można zastosować przysłowie o takim, co każe chwycić uciekającego złodzieja. Każde się bowiem rozbraja, a sama do Ligi Narodów przystąpić nie chce, to znaczy, że ona miałaby prawo napadać na te narody, które jako do Ligi należące, nie mają prawa walczyć. Oprócz tego zwraca się do wielkich narodów, a małe narody pomija, tak jakby się lękała, że możnaby jej wówczas przypomnieć Nicaragua, z którą wojuje. Dobrze jest walczyć o pokój i obrzydnąć ludzium wojnę, ale nasamprzód należy samemu dawać jak najlepszy przykład, a tymczasem projekt Ameryki wygląda tak, jak gdyby rządowi amerykańskiemu o pozyskanie sobie odezwały głosów wyborców amerykańskich przy nadchodzących wyborach chodziło.

Francja przeciw amerykańskiemu projektowi pokoju.

Rząd francuski zawiadomił cztery mocarstwa, to jest Anglję, Niemcy, Włochy i Japonję, że godzi się co prawda zasadniczo na wniosek amerykański w sprawie zawarcia pokoju wszechświatowego, ale godzi się na to pod innymi warunkami i dla tego prosi powyższe mocarstwa, ażeby się powstrzymały z powzięciem uchwały, dopóki Francja nie wystąpi z własnym projektem. Ten projekt ma wymagać, ażeby go podpisał wszystkie

mocarstwa, nie tylko wielkie, ale i małe, między którymi mogłyby powstać zatargi. Ameryka zaś żąda podpisów od mocarstw wielkich, a małe zbywa milczeniem. Oprócz tego mają być uszanowane dotychczasowe umowy, o których projekt amerykański nie wspomina. Projekt francuski godzi się zaś na to, ażeby państwo zaczepione mogło się bronić, o czym w projekcie amerykańskim niema również wzmianki.

jednak poszczególnym państwem starają się zachować jak najlepsze stosunki. Pogłoski zaś jakoby Mussolini przy pomocy Polski usiłował rozbić Małą Ententę nie są moim zdaniem prawdziwe. Nie w tym też celu min. Zaleski przyjechał do Rzymu.

— Czy istnieje we Włoszech propaganda polska i jak się ona przedstawia? — zapytałem na zakończenie wywiadu.

— Owszem, propaganda polska istnieje we Włoszech. Oprócz propagandy, jaką z natury rzeczy uprawiać musi nasze poselstwo w Rzymie, wybitniejszą rolę odgrywa w tym kierunku Towarzystwo Włosko-Polskie, znane pod nazwą „Associazione Italia e Polonia”. Należy do niego zarówno szereg wybitnych Włochów, jak i Polaków. Towarzystwo to istnieje już od dwóch lat i urządza odczyty pro-

pagandowe, koncerty, odpowiednie akcje społeczno itd. Załować tylko należy, że nie żyje śp. profesor Palmieri, jeden z największych naszych przyjaciół we Włoszech, który bardzo wiele pisał w różnych czasopiśmie o Polsce i w ogóle wszędzie, gdzie mógł popierać sprawę polską. Obecnie prof. Logetto dużo pisze o Polsce i tłumaczy m. i. dzieła największych pisarzy polskich.

Rozmowa już w tonie nieurzędowym przeszła następnie na temat polityki zagranicznej Włoch i wizyty min. Zaleskiego w Rzymie i tu mój wysoko postawiony rozmówca wypowiedział wiele ciekawych uwag o kierunkach i celach parcia włoskiego jak również zbliżył niektóre wywody prasy zagranicznej, dotyczące konferencji min. Zaleskiego z Mussolinim.

Okazuje się więc, że konferencja ta bynajmniej nie wpłynęła i wpłynąć nie może na rozluźnienie stosunku Polski do Francji i niczem nie zagraża pokojowi europejskiemu, przeciwnie zmierza ku jego utrwaleniu. Stwierdzenie tego faktu uważam za najważniejszy moment mego wywiadu.

L. Rom—ski.

Walne zgromadzenie

Banku Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu.

Walne Zgromadzenie Banku Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, które odbyło się dnia 12. bm., zagałi prezes Rady Nadzorczej p. L. Krzywiński, który jednogłośnie został wybrany na przewodniczącego zebrania. Do pióra powołano p. dyr. Wł. Samo-lińskiego.

Intenjem Rady Nadzorczej zdał sprawozdanie p. L. Krzywiński, charakteryzując działalność instytucji w roku sprawozdawczym 1927-mym. W tym roku wykazał Bank Kupiecki dalszy dość szybki rozwój, potwierdzając raz jeszcze, że instytucja taka była konieczną dla zaspokojenia potrzeb kredytowych średniego i drobnego kupiectwa oraz rzemiosła.

Prezes p. T. Marchlewski, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, zaznajomił zebranych z wynikami kilku rewizji banku odbytych w ciągu roku i w tem rewizji jednej niezapowiedzianej. Komisja stwierdziła, że Zarząd banku pracuje sprawnie, w myśl wytycznych Rady Nadzorczej, udzielając z oględnością kredytów. Koszty administracyjne wykazują oszczędną gospodarkę Zarządu.

W imieniu Zarządu zdał sprawozdanie dyrektor banku p. Michał Pacoszyński, wyjaśniając szczegółowo odnośne pozycje, umieszczone w drukowanym, obszernym sprawozdaniu, które doręczono wszystkim udziałowcom. Z szeregu ciekawych cyfr porównawczych, przytaczamy najważniejsze. Bank liczy obecnie 892 członków, rekrutujących się z Grudziądza, tudzież prawie wszystkich miast pomorskich. W roku 1926 liczba członków wynosiła 510, w ciągu zatem roku 1927 przybyło 382 członków. Obrót ogólny bez uwzględnienia obrotów Oddziału w Lubawie, wyraża się w kwocie złotych 21.541.833,—, w roku 1926 obrót wynosił 13 700.000,— czyli powiększył się o 56 proc. Kwota udziałów z sumy zł.

109.128,— w roku 1926 wzrosła o złotych 48.671,— czyli obecnie suma udziałów wynosił zł. 157.799,—, fundusz zaś zasobowy zł. 10.864,—. Wkłady oszczędnościowe oraz kredytowe rachunki bieżące uwidocznione zostały w bilansie w kwocie 475.925,— zł. Skup weksli wyraża się w bilansie w kwocie 641.517 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu zabierał głos pp. Wiktor Szulc, L. E. Hanczewski, Dyr. St. Markiewicz, Dr. Rzepecki, Czesław Nowacki, z Grudziądza, oraz pp. Alojzy Hejka z Lubawy, B. Gęstwiński z Nowogomłasta, St. Janeczowski z Tuchola, L. Donarski ze Świecia i inni. Wyjaśnienia udzielał członek Zarządu oraz Rady Nadzorczej.

Zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło bilans, wykazujący tak w stanie czynnym jak i biernym sumę zł. 1.092.642,—, udzielając Zarządowi i Radzie Nadzorczej prawem przepisane pokwitowania.

Zysk w kwocie zł. 14.856,— podzielono — w myśl propozycji Zarządu i Rady Nadzorczej — uchwalając wypłacić członkom — udziałowcom dywidendę w wysokości 6% od udziałów zapłaconych, za cały rok i od całych dziesiątek złotych.

Z kolei odczytano sprawozdanie z ostatniej rewizji, dokonanej przez przedstawiciela Związku Rewizyjnego w Poznaniu, dyrektora p. St. Kucharskiego, które Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Na miejsce wylosowanych członków Rady Nadzorczej wybrano ponownie pp. L. Krzywińskiego, J. Mazura, S. Pardona, St. Wawrzyńca i K. Wysockiego, z Grudziądza, oraz pp. A. Kokozyńskiego z Jabłonowa i B. Gęstwińskiego z Nowogomłasta, na miejsce wylosowanego członka p. Feliksa Hassego.

Następnie uchwalono granicę kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi, określając ją w wysokości 25.000,— złotych. Granicę zobowiązań jakie spółdzielnia załączając może, określono na 2.000.000.— zł.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i po odczytaniu protokołu Walnego Zgromadzenia, zamknął przewodniczący p. L. Krzywiński zebranie, wyrażając nadzieję, że zaufanie, udzielone przez Walne Zgromadzenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi, doda otuchy władzom Banku do dalszej intensywnej i owocnej pracy, na korzyść handlu i rzemiosła polskiego na Pomorzu.

SPRAWY POLSKIE.

Rocznica Kilińskiego.

W niedzielę przypadła 134 rocznica powstania we Warszawie i wypędzenia Moskali pod przywództwem Jana Kilińskiego. Z tej okazji odbywały się we Lwowie uroczystości. Nasamprzód było uroczyste nabożeństwo w katedrze przy współudziale władz cywilnych i wojskowych, cechów i stowarzyszeń, następnie udano się w uroczystym pochodzie przed pomnik Kilińskiego, gdzie składano wieńce. Po południu o 5 godzinie nastąpiło uświetnione zwyczajem zebranie w parku.

Stan zasiewów.

Oziębły w wielu województwach nie były należycie przykryte śniegiem, toteż

w województwach środkowych, zachodnich, śląskiem, krakowskiem i łódzkim, mrozy i wiatry wyrządziły dotkliwe szkody w zasiewach. Straty na skutek wymarznięcia w tej chwili cyfrowo ująć się jeszcze nie dają, jednak przypuszczalnie są znaczne. Na podstawie rozmaitych orientacyjnych danych oraz wiadomości opisowych można spodziewać się strat w zasiewach ozimych w stosunku do całości ich na obszarze państwa w wysokości 12 do 15 proc. Przytem pszenica ucierpiała mniej niż żyto, najwięcej zaś ucierpiał rzepak. Ponieważ jednak w wielu miejscach normalna wegetacja dotąd nie rozpoczęła się przypuszczenia te mogą być błędne i zniszczenia mogą się okazać mniejsze.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4-dobry, 3-średni, przeciętny, 2-mierny, 1-zły) około 2-go marca przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski:

	1938	1927
pszenica ozima	3.1	3.5
żyto ozime	2.9	3.5
jęczmień ozimy	2.6	3.5
rzepak	2.8	3.4
konieczyna	3.0	3.4

Ponieważ stan zasiewów wzbudzał duże obawy, Główny Urząd Statystyczny przeprowadził dodatkowe badania na dzień 5-ty kwietnia.

W ciągu dwóch tygodni (od 20-go marca do 5-go kwietnia) w niektórych rejonach Polski dzięki cieplejszej pogodzie, nastąpiło pewne polepszenie szczególnie w Woj. Poznańskim, Krakowskim i Tarnopolskim. Jednakże w wielu rejonach ilość ciepła była jeszcze niedostateczną, oraz opadów było w dalszym ciągu mało i wegetacja nie mogła się należycie rozwinąć. Wobec tego miejscami w niektórych województwach stwierdzono małe wprowadzile, ale pogorszenie, jako to w Woj.; Łódzkim, Lubelskim, Białostockim, Poleskim, Wołyńskim i Stanisławowskim. W pozostałych Wojew. żadnych zmian w stanie oziminy nie stwierdzono.

Naogół gorzej przedstawiają się zasiewy żyta, niż pszenicy, przyczem największą ucierpiałą zasiewy późniejsze i odmiany zbóż obcych, gdy krajowe przetrzymały naogół niezłe.

Wogóle stan zasiewów w pierwszym tygodniu kwietnia przedstawiał się w dużej ilości powiatów niżej średniego, a w niektórych powiatach nawet źle. Jednak narazie większe obawy są jeszcze przedwczesne, gdy możliwa sprzyjająca ciepła i dostatecznie wilgotna pogoda, może bardzo wiele poprawić.

Ojciec święty Pius XI

poucza, że rozpowszechnianie dobrych gazet jest rzeczą świętą.

Przyjmując niedawno około 1000 przedstawicieli katolickiej młodzieży rzymskiej, Ojciec św. ze szczególnym zadowoleniem podkreślił fakt, że studenci włoscy pracują czynnie dla dobra prasy.

Prasa — mówił Ojciec św. — jest w naszych czasach najpotężniejszą siłą, ponieważ w sprawach tego świata może się okazać zarówno najszkodliwszą, jak i najbardziej błogosławioną potęgą. Dotyczy to i życia samego Kościoła. Gdyby się



Nadpowietrzny statek „Bremen“, który wylądował na wyspie.

Odezwa wyborcza do Polaków w Niemczech

O polepszenie doli robotników polskich.

Wychodzące w Opolu pisma polskie zamieszczają odezwę wyborczą do Polaków w Niemczech, wydaną przez centralny komitet wyborczy z posłem Baczewskim na czele. Odezwa zaznacza, że należy się z całą energią przeciwstawić zamierzeniom wrogów, którzy dążą do pozbawienia rolnika polskiego jego ziemi

Należy działać w kierunku sprawiedliwej reformy rolnej, która nie była układana pod kątem uposiedzenia Polaków. Wydający odezwę komitet zapewnia, że przedstawiciele polscy w parlamencie Rzeszy walczyć będą z całą energią o polepszenie doli robotników polskich w Niemczech.

Finlandja obchodziła 10-lecie niepodległości.

Kraj fiński obchodził w piątek 10. rocznicę swych wyzwolenia z pod jarzma rosyjskiego. Ale na tej rocznicy doszło do rozdziewięku. Prawicowe gazety głoszą, że swą niepodległość mają niemieckim wojskom pod wodzą generała v. d. Gollza do zawdzięczenia. Tymczasem większość narodu przeciwko temu protestuje, podnosząc, że wojska niemieckie weszły wówczas do Finlandji

nie na to, ażeby narodowi dać rozsądną wolność i niepodległość, lecz na to, ażeby mu narzucić Hohenzollerna na księcia i zrobić z Finlandji swego podwładnego, a zatem wprowadzić ją z jednego jarzma w drugie. Finlandja powinna zatem swą rocznicę niepodległości obchodzić wtenczas, gdy wojska niemieckie obróciły się tyłem do Finlandji i ożegnały się z nią.

nawet nie tego nie robiło oprócz rozpowszechniania czasopiśm i druków dobrej prasy, to już to samo byłoby świętą rzeczą. Tem więcej i pożyteczniej czyni ten, kto osiągnąwszy rozległe wykształcenie i wzniosły cel życia, z miłości do Pana Naszego Jezusa Chrystusa poświęca czas i prace dobrej prasie."

ZAGRANICA.

Nowy pielgrzym jedzie do Rzymu.

Rumuński minister spraw zagranicznych Duca wybiera się w tym miesiącu jeszcze do Florencji. Mówią, że jedzie do Włoch z jakąś ważną misją polityczną, dotyczącą stosunków w Środkowej i Wschodniej Europie. Prezes ministrów

rumuńskich Titulescu ma się z Duca spotkać w San Remo.

A więc będzie z tego niezawodnie konferencja z Mussolinim. Skoro tak wszyscy pielgrzymują do Rzymu, to tam musi się coś ważnego dziać, o czym świat niema na razie jeszcze wiedzieć.

16 list wyborczych.

Niemcy mają 16 list wyborczych przy wyborach do rajchstagu. 8 pierwszych list pada na najważniejsze stronnictwa. Na czele list maszerują socjaliści, na drugim nacjonalisci, na trzecim centrum, na czwartym niem. partja ludowa z pod znaku Stresemanna, na piątym komunisci, na 6 demokraci, na siódmym bawarska partja ludowa, zbliżona do centrum, na ósmym lewica komunistyczna wyznania Trockiego.

JULIUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

40) Choć temu miastu nie braknie świątyni, ale za to ma różne fabryki i port dla wyładowania bawełny, produkowanej w okolicy. Kiedyś miasto to będzie bogatym punktem handlowym.

Nazajutrz 25. maja, około drugiej godziny po południu przepłynęliśmy w bród małą rzeczkę Tonse, która w tej porze roku miała ledwie na stopę wody.

O godzinie piątej przekroczyliśmy miejsce, gdzie dołącza się linja kolejowa z Bombaju do Kalkuty. Niedaleko ujścia rzeki Jummy do Gangesu podziwialiśmy przepiękną żelazny władukt kolejowy, którego 16 wspaniałych łuków, opartych na filarach wysokości 60 stóp wznosi się ponad tym dopływem. Bez trudności przebyliśmy most pontonowy, długości 1 kilometra, łączący oba brzozi Gangesu, a wieczorem zatrzymaliśmy się w pobliżu jednego z przedmieść miasta Allahabad.

Dzień 26. maja miał być poświęcony na zwiedzanie tego wielkiego miasta, w którym jak promienie rozchodzą się drogi kolei żelaznych na różne strony Hindostanu. Jest ono przeszłście poło-

żone na najbogatszym gruncie między dwoma ramionami Jummy i Gangesu.

Przyroda zdawała się przeznaczać je na stolicę Indji angielskich, siedzibę zarządu i rezydencję wicekróla. I kto wie, czy nie przyjdzie kiedyś do tego, jeżeliby cyklony zbytnio uszkodziły Kalkuttę, terazniejszą stolicę, jak to przewiduje wiele poważnych umysłów.

Allahabad leży w samym środku Indji, podobnie jak Paryż jest środkowym punktem Francji. Prawda, że Londyn nie leży w samym środku Zjednoczonego Królestwa, toteż Londyn nie ma tego zdecydowanego pierwszeństwa nad Liverpooliem, Manchesterem, Birminghamem, jakie ma Paryż nad wszystkimi miastami Francji.

— Czy od Allahabad skierujemy się już prosto na północ? — zapytałem Banksa.

— Tak — odpowiedział, miasto to stanowi krańcowy zachodni kres pierwszej części naszej wycieczki.

— A! przecież! — zawołał kapitan Hod, bardzo to piękna rzecz wielkie miasto, ale stokróż wolą rozległe równiny. Gdybyśmy tak ciągle trzymali się kierunku kolei, wyjechalibyśmy jeszcze na koniec na jej szyni i nasz olbrzymi słoń stalowy stałby się prostą lokomotywą. Cóż by to było za poníženie dla niego!

— Bądź spokojny, kapitanie — od-

rzekł inżynier — nigdy do tego nie przyjdzie i niezadługo wkroczymy w twoje ulubione okolice.

— Więc skierujemy się wprost do granicy Indochińskiej, omijając Locknow?

— Mojem zdaniem, trzeba by unikać tego miasta, a szczególnie Kanpuru, które posiada tyle tak strasznych wspomnień dla pułkownika Munto.

— Powiedz mi, kochany Banksie — zapytał kapitan Hod — czy podczas pobytu w Benares nie dowiedziałeś się niczego o Nana Sahibie?

— Nic zupełnie — zdaje mi się, że i tym razem wprowadzono w błąd gubernatora Bombaju i że Nana Sahib wcale się nie pojawił w tejzydenturze.

— Tak się zdaje, inaczej jużby więcej mówiono o tym starym buntowniku — odpowiedział Hod.

— W każdym razie pragnę jak najspieszniej opuścić tę dolinę Gangesu, która była widownią tak strasznych mordów podczas buntu Sipajów. Strzeżmy się nadewszystko wymówić nazwę choćby jednego z tych miast wobec pułkownika, a najbardziej imię Nany Sahiba. Pozostawmy go jego myślom.

Nazajutrz Banks towarzyszył mi znowu w kilkogodzinnej wycieczce do Allahabad, które zwiedzić pragnąłem. Potrzebaby było conajmniej ze trzy dni,

żeby dobrze widzieć te trzy miasta, z których składa się Allahabad, zresztą nie ma tam nic tak ciekawego do widzenia jak w Benares, chociaż ono także zalicza się do świętych miast.

O części indyjskiej nie da się nic powiedzieć, jest to po prostu nagromadzenie niskich domków, rozsiadłych wśród ciasnych uliczek, na których tu i ówdzie rosną wspaniałe tamaryndy.

Miasto angielskie nie odznacza się także żadną osobliwością. Są tu piękne, szerokie i regularnie wykalte ulice, wielkie place, bogate domy i pałace, wszystko czem odznaczyć się musi miasto, przeznaczone kiedyś na wielką stolicę.

Wszystko razem położone jest pośród obszernej równiny, ograniczonej od północy i południa Jumma i Gangesem. Tę równinę nazywają „równiną jałmużny“, ponieważ księżta indyjscy rozdawali tam od najdawniejszych czasów swoje datki ubogim. Według Rousselleta, czytując z „Vie de Honem Tshang“, jest większą zasługą dać na tem miejscu jeden pientązek, jak gdzieindziej sto tysięcy.

Bóg chrześcijański wygrał tylko stokrrotnie. Jestto wprowadzile sto razy mniej, ale we mnie wzbudza jakoś więcej zaufania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Wizytacje pasterskie.

Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Wojciech odbędzie w roku bieżącym wizytacje pasterskie w porządku następującym:

- I. dekanat kościelny 7-8 lipca: Szczodrowo, 8-9 lipca: Kleszczewo, 9-10 lipca: Pogódkki, 10-11 lipca: Niedamowo, 12-13 lipca: Polaszki Stare.
- II. dekanat czerski 13-14 lipca: Wda, 14-15 lipca: Osie, 15-17 lipca: Słiwi-ce (Osieczno), 17-18 lipca: Szlachta, 18-19 lipca: Piece, 19-20 lipca: Łąg, 20-22 lipca: Czersk (kaplica w Mokrem) 22-23 lipca: Karsin (Odry), 23-25 lipca: Wiele, 25-26 lipca: Rytel, 26-27 lipca: Legbąd.
- III. dekanat tucholski 27-28 lipca: Racław (Dąbrowka), 28-30 lipca: Tuchoła, 30-31 lipca: Jeleńcz, 31 lipca-1 sierpnia: Mędromierz, 1-2 sierpnia: Gostoczyn, 2-3 sierpnia: Pruszcz, 3-4 sierpnia: Bysław (Bysławek), 4-5 sierpnia: Czekcyn, 5-6 sierpnia: Zdroje, 6-7 sierpnia: Lulano.
- IV. dekanat nowomiejski 7-8 sierpnia: Tylice, 8-9 sierpnia: Brzozie Polskie, 9-10 sierpnia: Brzozie Niemieckie, 10-12 sierpnia: Kurzętnik, 12-14 sierpnia: Nowemlasto, 14-15 sierpnia: Miłkołajki, 15-16 sierpnia: Skarłto, 16-17 sierpnia: Radomno, 17-18 sierpnia: Szwarcenowo, 18-19 sierpnia: Kroto-szyny, 19-20 sierpnia: Łąkorz, 20-21 sierpnia: Lipinki.
- V. Dekanat radzyński 1-2 września: Ostrowite (Wardęgowo), 2-3 września: Piowóz, 3-5 września: Jabłonowo (Pie-czewo), 5-6 września: Rywałd, 6-7 września: Linowo, 7-8 września: Gru-ta (Słup), 8-10 września: Radzyn, 10-11 września: Okonin.
- VI. dekanat grudziądzki 11-12: wrze-sień: Dąbrowka, 12-13 września, Szczepanki, 13-14 września: Łasno, 14-15 września: Święte, 15-16 września: Szyn-wald, 16-17 września: Szembruk (Gu-bin), 17-18 września: Rogóźno, 18-19 września: Mokre (W. Wałcz), 19-24 września: Grudziądz, 24-25 września Szynych.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 17 kwietnia 1928 r.

Osobiste. Z d. 1 bm. opuścił stanowisko kasjera przy tut. kasie Zakładu Poprawczego p. Okonek. Jak się dowiadujemy, miejsce jego zajął od 16 bm. p. Dyewicz z Czewca, kupiec i bankowic. W czasie między 1 a 15 bm. zastępował kasjera p. Górski, starszy sekretarz przy Starostwie krajowym.

Śnieg w kwietniu. Równom stół lat temu, bo w roku 1828 kwiecień równie obfitował w śnieg, a nawet mrozy - a działo się i pradziadowie nasi Wielkanoc roku 1828, która przypadała na 6 kwietnia, święcił wśród 8-mio stopniowego mrozy i przy wprost cudownych warunkach dla sanny. Jak wspominają zapiski z tego czasu - mroz by najmniej nie przyczynił się do zaniechania z wycażania zlewania się wodą w ponie-dzialek wielkanocny, a udział „śmigus-ników“ był równie liczny, co i po inne lata.

Wskutek śniegu, który padał w piątek, przypomniamy podobne zdarzenia z daw-niejszych czasów.

Z ul. Wysokiej. Obecnie następuje zrównanie ul. Wysokiej przez wydział budownictwa. Zrównana będzie góra koło domu nr. 15-ty na około 50 cm zniżona, a znowu koło cmentarza pod-wyższona będzie, tak że spadek nie będzie zbyt wielki. Ulica będzie roz-szerzona do 12 metrów, oprócz tego na lewej stronie położony będzie chodnik brukowany tymczasem nie nastąpi. Celem sprostowania ulicy zamienił ma-gistral z gminą katolicką część cmentarza.

Z parku. W parku miejskim pracuje kilku bezrobotnych nad wykończeniem brukowania ulicy do Wilhelminki. Ganki w parku będą odnowione i wygrabione, tak samo założone będą nowe zagajenia tak że park przybierze o wiele ładniejszy wygląd niż dawniej. Zarazem prosil się obywatelstwo, żeby uważało na dzieci wzgl. innych szkoldników, aby ci nie obrwali gałązek, nie uszkodzali traw-ników lub t. p. Przecież piękno parku leży w interesie samego społeczeństwa choj-nickiego.

Dnia 13 bm. odbył się egzamin w lokalu p. Jazdzewskiego ucni w za-wodzie fryzjerskim przed komisją egzami-nacyjną cechu fryzjerskiego, w obec-

ności przedstawiciela starostwa p. Jankow skiego. Egzamin na pomocników złożyli wszyscy uczniowie ze stopniem dobrze. Są nimi: Władysław Borzyszkowski (mistrz p. Rollński), Bernhard Szmaglik (mistrz p. Erik Grove) Bronisław Mundry (mistrz p. Kazimierz Tuptanowski - Czersk) i Józef Smardz (mistrz p. Franciszek Fel-ski - Mroczka).

Przewodnictwo Okręgu II. Tow. gimn. „Sokol“ w Chojnicach przy-oimna Zarządom Galazd powiatów w Chojnicach, Tuchola i Sępólno, iż bleg o puhar dru mec. Kopickego odbędzie się bez względu na pogodę w niedzielę, dnia 22. bm. o godzinie 12.30 Bieg rozpoczyna się na placu Jagiellońskim i tam przed domem fundatora się kończy. Już najlepszy długodystansowcy przy-mówili swój udział w biegu. Każde Gniazdo powinno być bezwzględnie za-stąpione, a zgłoszenia należy skierować w myśl regulaminu ogłoszonego w Dziel-niku do dru prof. Szczepańskiego, Człu-chowska 54. Zgłoszeń w dniu samego biegu się nie uwzględni.

Z Teatru Ludowego donoszą nam, że przygotowania do wystawienia dramatu L. Rydla „Zaczarowane Koło“ dobiegają już końca i wystawiony będzie po raz pierwszy na naszej scenie dnia 21 kwietnia br. Dodać należy, że kiero-wnictwo Teatru przygotowało całkowicie nowe ozdoby, które wykonał art. malarz A. Bożuchowski z Poznania.

Zaciekawienie T. L. wzrosło u nas bardzo znacznie, o czym świadczy fakt, że codziennie napływają zgłoszenia się na członków Stow. T. L. Liczba członków przekroczyła już setkę. Najlepszym jednak dowodem zaciekawienia będzie samo przedstawienie sobotnie, na które spo-dziewać się należy jak najliczniejszego udziału.

Zapalczywy amator podra-biania ważnych papierów i bez-płatnego leczenia się w Kasi chorych. Przed III izbą karną sądu okręgowego w Chojnicach stawał dnia 12 bm. niejaki Drostka - człowiek jak wszyscy inni, - pochodzący z Bytowa (Niemcy), a ostatnio zamieszkały w Choj-nicach.

Zajęte? pyta przewodniczący. Co tu dużo gadać - odpowiada Drostka - nie sieję, nie orze, a jednak żyję. Tak więc mędrzec stanął za kratami, oskarżony o sfalszowanie papierów lecznic-zych. Biedak zachorował na ospę, ale w głowie miał pełno najwspanialszych pomysłów. Przewidywał, że szkaradna ospa zmieni jego szlachetne oblicze, dla-czegożby i nazwisko nie mogła zmienić. Nie namyślając się długo, Drostka do-konał przemiany i zmienił się w Julka. Postępując się imieniem Julka, Drostka leczył się na koszt Kasy Chorych, nie będąc wcale jej członkiem. Wylizał się wreszcie z ospy i powiedział z pogo-dzeniem się ze stanem rzeczy wisielca: Niech się stanie co chce. Nie bronil się wcale, a do winy się przyznał.

Prokurator wniosł dla oskarżonego o karę ciężkiego więzienia przez półtora ro-ku. Sąd uznał oskarżonego winnym fal-szowania dokumentu i zasądził go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, wliczając mu areszt śledczy od dnia 1 lutego 1928 r. Koszta ponosi skarb państwa.

Oskarżony Drostka był już kilkakrotnie karany, ogółem na 20 miesięcy ciężkiego więzienia za fałszowanie dokumentów. Czy przebyte ospa i mury więzienia ostudzą jego zapał do fałszowania papie-rów? - Wątpliwy.

Przytrzyma no lej. Władysława Urbana, podejzanego o kradzież. Do sądu odstawiono za nielegalne przekro-czenie granicy Czapliewskiego Alojzego oraz Bąka Leona. Przytrzyma no i od-stawiono do Brus umysłowo chorego Rekowskiego Teofila za waleśanie się. Pewnego wychowanka z tut. zakładu poprawczego zatrzymano, który w stanie pijanym waleśając się koło kościoła far-nego wywołał zbiegowisko. Kłnder Władysław, szwajcer z Iglet zatrzymany z powodu uprawiania burd i awantur.

Klub Zeglarski w Chojnicach urządził w poniedziałek na salce hotelu w Ryuku zebranie pod przewodnictwem p. Kaletty, które zaszczylił swą obecnością również p. Kaletta. Zgodnie ze zapowie-dzią odbywało się podzielenie działko-na 20-morgowym gruncie w Charzykowie, będącym własnością klubu. Z 63 kawal-ków gruntu, wyznaczonego na sprzedaż, sprzedano dotąd do rąk prywatnych osób 39, Towarzysiom jak harcerzom, mło-

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

30-lecie politechniki warszawskiej.

W niedzielę obchodzono uroczyste 30 rocznicę utworzenia politechniki warszawskiej, połączonej z 23-leciem ukończonych studiów pierwszych wychowawców, wśród których znajdują się pomiedzy innymi b. minister Kamliński, b. min. Ponkows-ki, prezydent Warszawa inżynier Stomiński i inni. Na uroczystości było około 150 osób.

Pamiętki polskie wracają. Do Krakowa nadszedł w niedzielę z Rosji transport cennych polskich pamięt-ek, pomiedzy innymi rzadkie okazy zbroi i broni, zabranych przez Moskwę w 16 stuleciu.

28 kwietnia. Data przybycia króla Afganistanu Aman-ullaha do Warszawy została ostatecznie ustalona na dzień 28 kwietnia.

Ważne reformy we wychowa-niu fizycznym.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Naczelnej Państwowego Urzędu Wychowa-nia Fizycznego i Przysposobienia Woj-skowego postanowiono rozszerzyć dzia-łalność przez utworzenie centrali dla wy-chowywania instruktorów, oraz zaprowa-dzić powszechny obowiązek wychowania fizycznego wśród młodzieży.

30 domów spalonych.

Pożar spalił wieś Lyntyipy w powiecie lidzkim. Z powodu silnego wichru ognie objął wkrótce całą wieś. W przeciągu kilku godzin spłonęło doszczętnie 20 do-mów mieszkalnych 28 stodół i wszystkie budynki gospodarcze. Z całej wsi nie pozostało ani jednego budynku. W pło-mieniach zginął jeden człowiek oraz in-wentarz żywy, z wyjątkiem kilku sztuk bydła. Straty wynoszą około 400 tys. zł.

4 zabitych. 80 rannych. 4 wagony strzaskane.

W Berlinie w niedzielę przy zjeździezaniu ze stromej pochyłości wykołowały się 3 wagony kolejki elektrycznej. Następstwa straszne. 4 zabitych, 80 rannych, 4 wa-gony strzaskane.

Samolot „Italia“

po długim błądzeniu po przestworzach wylądował w poniedziałek przed połud-niem o 8,35 pod Słupskiem w Prusach Wschodnich.

Co się dzieje z „Bremen“? Niemiecy lotnicy wciąż jeszcze prze-bywają na wyspie Greenby. W niedzielę pomiedzy 5 a 6-godziną wieczorem wy-słał rząd kanadyjski na pomoc samolot. W poniedziałek miał wyruszyć drugi sa-molot. Załoga „Bremenu“ powiada, że wskutek burz nadpowietrznych straciła kierunek a równocześnie i nadzieję wy-lądowania. W ostatniej chwili zauważyli ziemię i wylądowali, przyczem uszkodzili samolot o grupę lodu. Wylądowanie na-stąpiło około pół do 6 tej wieczorem w piątek

Statek „Bremen“.

Współtowarzysz lotników ze statku „Bremen“ pułkownik irlandzki Fitzmaur-ice opuścił wyspę na statku kanadyjskim gdy tymczasem niemiecy lotnicy Koehl i baron Hünefeld zostali i zamierzają o-puścić wyspę na własnym zreparowanym statku „Bremen“.

Podpisanie umowy.

W poniedziałek nastąpiło w Rydze pomiedzy łotewskim ministrem spraw za-granicznych a poselem estońskim podpisa-nie tymczasowego traktatu handlowego pomiedzy Łotwą a Estonją.

Nie przyjęto rozstrzygnięcia. Wszystkie cztery za wodowe związki nad Rubrą odmówiły przyjęcia rozstrzygnięcia ze strony komisji rozjemczej w sprawie podwyżki zarobków dla górników.

Następstwa trzęsienia ziemi. Trzęsienie ziemi w Bułgarii spowodowa-ło zniszczenie 3000 budynków, z cze-go 2000 w samym Czurpanie. Rząd od-dał cierpiącej ludności wszelkie rozporząd-zalne wagony i wozy dla dowozu ma-terjałów pod odbudowę.

Śnieżyce w kwietniu.

W Szwajcarii w górach pod Engelberg Einsiedeln i Grundelwald szalały śnieży-ce, które gminy powyższe śniegiem po-kryły.

dzieły męskiej, Sokołowi, Powstańcom i Wojakom itd. zarezerwowano 10 udzia-łów, tak że pozostało jeszcze do podziału 14 działków, które w najbliższym czasie niewątpliwie rozebrane zostaną. Za metr kwadratowy liczy się 1.25 zł. Kęs ziemi pozostał jeszcze w rozporządzeniu klubu dla celów inwestycyjnych klubu, jak prze-widywane postawienie pływalni, pomost-ków dla żeglugi, pomieszczeń dla mającej się utworzyć sekcji wioślarskiej itd. Dla uruchomienia tych przedsięwzięć zamierza się utworzyć spółkę z udziałami. Niewąt-pliwie przyjdzie tu z pomocą miasto i powiat, boć chodzi tu o rozwój tych szczytnych zadań, które objęte są obecnie programami społeczeństw, kroczących z postępelem czasu w kierunku sportów i wy-chowania fizycznego.

Działki nabyte zostały na postawienie domków tak murowanych jak i budowa-nych z drzewa. Z Torunia postanowiono sprowadzić p. prof. Przybyłe, który poda wskazówki dla estetycznego wystawiania fasad. Domki mają mieć wygląd dla oka miły, ażeby nie sprawiał Charzykowie ujm jako letnisku. Domy muszą być stawiane w przeciągu trzech lat, uwzględ-niano zaś przedewszystkiem tych, którzy się zobowiązali zaraz budować. Domki będą ogrodzone żywopłotami i otoczone ramami pięknych ogródków. O dalszych szczegółach pomówimy jeszcze.

W każdym razie z uznaniem podnieść należy, że głównie dzięki Klubowi żeglarskiemu uzyska jezioro charzykowskie z piękny jego krajobrazem to znaczenie, jakie mu się należy, zwłaszcza jako miej-scowości dla latowych zbiorowych wyle-czek i dla szukających wypoczynku po-znojnę pracy dnia codziennego.

Licytacja drzewa opałowego. W piątek, dnia 20. bm. o godz. 10 przed połudn. odbędzie się licytacja drzewa opałowego nadleśnictwa Kłosnowo w Kłodzie w lokalu p. Narłocha. Sprze-dawać się będzie drzewo z rewirów Ba-chorz, Powalki, Kłodawa i Dębowa Góra.

Kronka stanu cywilnego od 1-15 bm. Urodzenie zgłosili: Jan Cope (Zoppa) robotnik, córka; Teodor Kutter, konduktor pocztowy, córka; An-toni Hajdasz, starszy przewodnik służby siedzącej córka; Stanisław Marmurówicz, plutonowy zawodowy i Baonu Strzelców córka, Andrzej Czubkowski, konduktor

kolejowy II klasy córka; Erazm Rogowski, listowy, syn; Teodor Pawlak, strażnik celny, syn; Stanisław Nowak, hamulczy kolejowy, syn; Bernard Grefki, pomoc-nicz palacza, córka; Wojciech Meller, skarbnik sądowy, syn; Józef Drowek, prowlzoryczny zwrotniczy II klasy, syn; Bernard Rolbiecki, robotnik, córka, Fel-iks Januszkowski, podróżujący, córka; Antoni Knopik, konduktor pocztowy, syn; Wacław Wolski, siodlarz i tapicer, córka, Józef Ziętowski, starszy post. służby śled-czej, córka, Paweł Moldenbauer, robotnik syn; Aleksander Bąk, robotnik, syn.

Umarli: Dorota Simon, wdowa, 83 lat; Józef Złótkowski, pasterz, 77 lat; Leonia Krefki, zona adjunkta kol., 37 lat; Fran-ciszka Burezyk, zona nauczyciela, 37 lat; Anna Blaczyk, wdowa, 84 lat, Henryk Połubicki, 1 rok i 11 miesięcy, Fran-ciszek Mohlzan, robotnik, 64 lat.

Małżeństwa zawarli: Jan Majewski i Marta Ludwig, Ernest Wejner i Matylda Jankowska, Paweł Winklarz i Dominika Blaszkowska.

Urząd Skarbowy w Chojni-cach zawiadamia w myśl art. 79 usta-wy z dnia 15. VII. 1925 r. o państwo-wym podatku przemysłowym, że dnia 14 IV br. rozesłane zostały nakazy płat-nicze na podatek przemysłowy od obrotu za rok podatkowy 1937.

Podatek uwidoczniony w nakazach płatniczych płatny jest najdalej do 15. V. br. W tym samym terminie mogą być wnoszone odwołania przeciw wyntarowi wyżej wymienionego podatku.

Chojnice, dnia 12. kwietnia 1928 r.
Nacelnik Urzędu
(-) Szulc.

Regulamin biegu na przełaj Sokolstwa Okręgu II. Dzielnicę Pomorskiej o puhar wędrowny druha mec. Feliksa Kopickego z Chojnie. 1. Bieg na przełaj o pu-har wędrowny druha mec. Kopickego organizuje: Przewodnictwo Okręgu II. Dziel. Pom. Związku T. G Sokol por-raz pierwszy w Chojnicach w niedzielę, dnia 22. kwietnia o godz. 12.30, a na przyszłość siate na początku kwietnia.

2. Udział w biegu mogą brać wszyscy druhowie Okręgu II, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uzna-ni za zdolnych do biegu.

3. Start i meta na placu Jagiellońskim nr. 8 przed kamienicą fundatora.
4. Długość trasy wynosi około 3000 metrów.
5. Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekkoatletyczny, sokółki ze sokółkami na piersiach.

6. Podczas biegu obowiązują regulamin P. Z. L. A.

7. Zawodnik, przybywający pierwszy do mety zdobywa puchar srebrny na przeciąg jednego roku.

8. Puchar staje się własnością zawodnika, o ile zdobędzie go trzy razy, niekoniecznie z rzędu.

9. Następni trzej zawodnicy otrzymują zetyony pamiątkowe.

10. Wpisowe wynosi od zawodnika 50 groszy. Zgłoszenia (ważne tylko z załączonym wpisem) przyjmuje do 14. kwietnia br. dr. Szczyński, Chojnice, Człuchowska 54.

11. Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godz. 10.30 w lokalu dr. Węsierskiego, plac Jagielloński, gdzie wszyscy uczestnicy biegu powinni się stawić. Bez badania lekarskiego do biegu dopuszczony nie będzie, a orzeczenie lekarza jest dla Przewodnictwa obowiązujące.

— **Wczoraj i dziś**, w poniedziałek i wtorek, wyświetla kino tuż wspaniały film wiedeński p. t. **Ulubienica Wiednia** (Nad pięknym modrym Dunajem.) Jak wielkim powodzeniem sztuka ta się cieszy świadczy najlepiej to, że na loży jak i w miejscach rezerwowych nie było ani jednego miejsca wolnego. Film ten jest ładny i można go polecić. Zapewne i dziś wszystkie miejsca zostaną wykupione. — Dyrekcje tuż kinoteatru stara się zawsze o najlepsze filmy i bardzo, ale już bardzo rzadko zdarza się, że jakiś film nie przypadnie do gustu ogółowi widzów.

— **Nie odkładać na ostatnią chwilę** przygotowań do obchodu Święta Narodowego 3 Maja, gdyż wypadnie on nie tak, jak przystoi uroczystemu Świętu; dlatego wzywamy wszystkie towarzystwa, komitety, zrzeszenia, którym na sercu leży godne zainicjowanie uczuć narodowych, aby już dziś nabyły w biurach Towarzystwa Czytelników Ludowych Grudziądz Lipowa 28. (Muzeum). Nalepki aluminiowe po 10 gr za sztukę, chorągiewki

narodowe po 10 i 20 gr., dalej opaski dla kwestujących, oraz wszystkie przybory do urządzenia obchodu narodowego.

Tuchola. (Posiedzenie Związku Obr. Kresów Zach.) W sobotę odbyło się posiedzenie Z. O. K. Z. Po referacie p. prof. Gusa zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, domagającą się usunięcia p. Calondera ze stanowiska przewodniczącego komisji mieszanej na Śląsku. Zebrani wyrazili głębokie oburzenie z powodu gwałtów, dokonanych w ostatnim czasie przez Niemców na Polaków. Na wniosek p. dr. Preisa uchwalono wnieść prośbę do p. prezesa Rady Ministrów o wszczęcie energicznej akcji przeciw p. Calonderowi. — Po załatwieniu powyższych spraw wygłosił p. N. referat na temat: „Nasze prawa do Pomorza”. Prelegent zwrócił uwagę na konieczność uświadomienia szerszemu ogółowi o prawach naszych do Pomorza i stawiał wniosek, by w Z. O. K. Z. zorganizować cykl wykładów o Pomorzu. Wniosek ten poparł p. insp. Zdek, wnosząc o rozszerzenie działalności Z. O. K. Z. na wieś. — Wnioski te przyjęto i przekazano do załatwienia zarządowi. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

— (Jubileusz pracy kapłańskiej.) W niedzielę, 15. bm. o godz. 4 po poł. odbyła się w Tucholi uroczysta akademja na cześć dziesięciu grudziądzkiego ks. prałata Dębka obchodzącego 25-lecie kapłaństwa. Z tej okazji ks. Dębek złożył 500 zł. na ubogich miasta.

Kamienica, pow. tucholski. Praca nad zalesieniem postępuje żywo naprzód w majątku p. Górskiego. Pogoda i dni słoneczne sprzyjają znakomicie. W wyciętych oddziałach uprawia się giebę do zalesienia. Niebawem rozpocznie się sadzenie. Zamierza się sadzić przeważnie sosnę, która na tutejszej glebie najlepiej się udaje. Różsadki są hodowane w własnych szkółkach — są one dość silne. Obecnie pracuje już około 40 osób.

Brusy, pow. chojnicki. (W polskie ręce.) Piekarnię przy ulicy Szkolnej, której dzierżawcą był Niemiec Nas, przejęła p. Franciszka Kostkowa. Po gruntownej renowacji piekarni i składu uruchomiła p. K. przedsiębiorstwo to w całej pełni. Dodać należy, że wypieki p. K. co do jakości są bardzo dobre, a ceny bardzo przystępne. — Nowej placówce polskiej „Szczęść Boże!”

Grudziądz. (Filar kościoła narodowego skazany.) W sądzie okręgowym w Bydgoszczy stał znowu „ksiądz” Aleksy Hajduk z Grudziądza, oskarżony o znieważenie Kościoła katolickiego. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Akt oskarżenia zarzucił Hajdukowi, iż publicznie zohydzał Kościół kat. jako instytucję zgnilizny i demoralizacji. Izba karna skazała Hajduka na 6 tygodni więzienia, bez zamiany na grzywnę.

Działdowo. (Z dymem pożaru.) Położona nad Działdówką wieś Gruszkę nawiedziła straszna pożoga: ogień zniszczył 50 zabudowań gospodarskich i mieszkalnych. W płomieniach zgięło duże inwentarza, koni, krów, i świń. Wieś została prawie doszczętnie mimo usilnej akcji okolicznych straży.

Należy już odnowić przedpłatę na „Dziennik Pom.” na Maj.

Zwolennicy gazety niech ją w gronie znajomych popierają, bo ją chcemy ulepszyć i powiększyć. Kto dobiedzie 5 czytelników, temu damy bezpłatny egzemplarz na 2 miesiące.

GIELDA PIENIĘDZA.

Dolary Stanów-Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,11 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,84 zł.
Fanty angielskie (1 f.)	43,537 zł.
Korony czeskie (100k.)	26,41 1/2 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	47,07 1/2 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	81,50—80,00 zł.
5 proc. 19 1/2	— zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,11 1/2
Złoty (100złoty)	57,44 1/2
Przekazy na Warszawę (.)	57,45 1/2
100 marek rentowych	122,60
1 funt	25,02

Gielda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	51,50—53,00
Pszenica	57,50—58,00
Jęczmień	40,00—43,00
Jęczmień brow.	46,50—48,00
Owies	43,00—45,00
Mąka z. 65% wł. work.	74,50—
Mąka z. 70% wł. work.	72,50—
Mąka p. 65% wł. work.	79,00—83,00
Ospa pszenna	34,00—35,00
Ospa żytnia	36,00—37,00
Ziemiak jadalny	—
Ziemiak fabryczny	—
Groch polny	46,00—51,00
Groch jad. Victorja	60,00—82,00
Konieczyna żółta	150,00—180,00
Konieczyna czerwona	220,00—310,00
Konieczyna szwedzka	290,00—350,00
Konieczyna biała	180,00—280,00
Lubin niebieski	23,00—24,00
Lubin żółty	24,50—25,50
Wyka lat. i peluska	35,00—38,00

Ogólne usposobienie spokojne, podaż żyta zwiększona. Uwagi: Jęczmień brow. o wadze wyższej niż stand. ponad not. Konieczyny wybor. w ziarnie, kolorze i czystości ponad notowania.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Stow. Młodzieży Polskiej. Dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. w auli szkoły powszechnej odbędzie się zebranie. O liczny udział prosi Zarząd. „Gotów”.

Z. U. K. W sobotę dnia 21. 4. br. o godz. 19-tej w lokalu p. Jazdzewskiego odbędzie się zebranie miesięczne tuż koła, na które przybędzie Prezes Zarz. Okręgowego kol. p. Michalski, wobec czego jaknajliczniejszy udział członków jest konieczny. — Zarząd.

Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego odbędzie się dziś i jutro, we wtorek i środę, o godz. 8 w szkole powszechnej. Dyrygent.

Związek Drużyn Konduktorskich. Dnia 18. bm. o godz. 19-tej odbędzie się miesięczne zebranie Związku Drużyn Konduktorskich w lokalu p. Jazdzewskiego. Zarząd.

Abonujcie Dziennik Pomorski.

Licytacja na wody. Państwowe Nadleśnictwo Laska poczta Chełmy - Małe pow. chojnicki stacja kol Brusy wydzierzawi

w drodze ustnego przetargu (licytacji) w dniu 28. kwietnia 1928 r. o g. 10-tej w kancelarji N-ctwa na okres 12 lat począwszy od 1. 4. 1928 do 31. 3. 1940 roku na niżej podane prawo rybołówstwa.

Los 1.

Leśn. Służa oddz. 70. i 71. rzeka „Zbrzyca” obszaru 1.100 ha
Leśn. Laska oddz. 62 53 i 39 rzeka „Kłonieśnica” obszaru 0.500 ha
Razem 1.600 ha

Przetarg odbędzie się na obowiązujących warunkach wydzierzawienia wód państw w drodze ustnego przetargu (licytacji). Warunki są do przejrzenia w Nadleśnictwie.

Zatwierdzenie umowy zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państw. w Bydgoszczy.

Państwowy Nadleśniczy.

Jutro przed połudn. od godz. 9. odbędzie się sprzedaż

tlustej wołowiny Pokojowa

Inteligentna, czysta i sumien. potrzebna najpóźniej od 1. 5. br. do wili samotnego pana. Zgłoszenia z dotychczasem odpisów świadectw fotografii i podaniem wieku pod nr. 857.

Ramy do firan

(karnisze) rozkładane i zwykłe stałe do nabycia w

składzie mebli Młyńska 17 Oswald Pawłowicz

Papa dach. cement lepnik smoła

poleca 858

A. Ludwig.

Dzielną dziewczyna

umiejąca gotować może się zgłosić. 853

Rzeźnia Miejska I. p.

Potrzebna uczciwa, porząd.

dziewczyna

od 1. lub 15. maja br. 856 Dworcowa 8. I. pr.

Mydła toaletowe

Nadzwyczaj wielki wybór Wyroby znanych pierwszorzędných fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające skórę po najniższych cenach poleca

Bracia Hubert

właśc. Julian Hubert Drogerja - Perfumerja Chojnice, Pom. 6dańska 18 Rok zał. 1894 tel. 219

Proszę zwrócić uwagę na okno wystaw.

PIANINA

od artystów uznane, premjowane ZŁOTYM MEDALEM kupuje się najkorzystniej

w Centrali Pianin Bydgoszcz

Tel. 17-38. ul. Pomorska 10. Tel. 17-38.

Ceny bezkonkurencyjne.

Dogodne warunki zapłaty.

Zastępstwo: Łódź i Lwów.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic na miesiąc maj

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną z opłatą pocztową razem 2,89 złotych

dnia 1928

imię i nazwisko

adres

adres

skwitowanie poczty

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic na II. miesiąc

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 2 miesięczną z opłatą pocztową razem 5,78 złotych

dnia 1928

imię i nazwisko

adres

adres

skwitowanie poczty

Z WOJEWÓDZTWA.

— **Ministerstwo oświaty** przesłało do opinii kuratorów okólnik w sprawie przepisów o przyjmowaniu uczniów do gimnazjów. Okólnik poza wyszczególnieniem szeregu załączników, które uczeń zapisujący się do gimnazjum musi złożyć, omawia wiek przepisowy dla młodzieży wstępującej do kl. I (9 i pół lat minimum — 12 maximum), oraz podaje szereg uwag, dotyczących zakresu egzaminu wstępnego.

Tuchola (Plaga dzików.) Z kilku stron tutejszego powiatu słychać wieści ze sfery rolniczych skarżących się za plagę dzików, przebywających w naszych zresztą ukochanych borach Tucholskich. Zwierzęta te w polach, jesiennej a szczególnie wiosennej są niejako plagą dla rolników, których pola graniczą z lasami, w których przebywają dziki, a które swym ryjem wyrządzają niejednokrotnie olbrzymie szkody, przewracając pola z zasiewami, które już pomimo tego na lekkich gruntach bardzo marnie się przedstwiają. Zaś walka z tą zwierzyną jest też niełatwa, a ponadto, w porze wiosennej nasi leśnicy mają mało czasu na polowanie dzików, gdyż zajęci są pracami leśnymi. Zaś i dzierżawcy polowań gminnych nie są w stanie wytrwać walki z temi szkodnikami, potrzywać, a bowa ustawa myśliwska ma być w tem niemną przeszkodą. Zaznaczamy iż w Gostyczynie, całemi gromadami dziki wychodzą szczególnie nocą na przyległe pola z oziminami i wyrządzają niemałe spustoszenia. Takie w Klonowie daje się plaga dzików posiadaczom gruntów pod lasem znacznie we znaki. (c)

Swiecie. (Sześć tygodni za kradzież.) Młodociany Józef Wiśniewski z Mniszka, liczący lat 17, zakradł się onegdaj do p. Nogalskiego w miejscu, gdzie za pomocą wybicia szyby zdołał skraść 3 ctr. zboża, cztery szynki itd. Jednak sprawka wyszła na jaw, i młodociany sprawca został aresztowany, przyczem podał jeszcze fałszywe nazwisko. Za te wszystkie sprawki stanął on w ubiegłych dniach przed sądem gdzie mu sześć tygodni więzienia wymierzono. (r)

— (Kto jest znalazcą.) W pierwszych dniach bieżącego tygodnia zostawił pewien jegomość w pociągu idącym z Bydgoszczy do Laskowic, paczkę zawierającą szare ubranie. Znalazca teje, za odanie takowej na stacji Pruszcz względnie Kotomierz otrzyma od poszkodowanego 30 zł. nagrody. (e)

— (Sprzedaże drzewa.) W najbliższych dniach odbędą się w powiecie świeckim w następujących miejscowościach publiczne sprzedaże drzewa z lasów państwowych. W środę 18. bm. w sali p. Wasikowskiego w Jeżewie na drzewo opałowe według zapasu i użytkowe, (dłuższe sosnowe) nadleśnictwa Dąbrowa.

W czwartek 19. bm. w lokalu p. Kotłegi w małych Gaenach, na drzewo użytkowe sosnowe jak budulec, drągi rusztunkowe i żerdzie, oraz drzewo opałowe. W czwartek 19. bm. w lokalu p. Franciszka Warczaka w Sliwickach na drzewo opałowe i użytkowe nadleśnictwa Sarnica Góra. (c)

— (Kto znalazł koło zapasowe), W drodze ze Swiecia do Bydgoszczy zgubiono samochodowe koło zapasowe z oponą 895 X 134. Znalazca, o ile jest uczciwy zechce zwrócić za wynagrodzeniem firmie Zagórski i Tatarski Bydgoszczy. (c)

Drzymca pow. świecki. (Echa jarmarku.) W czwartek minionego tygodnia odbył się tutaj wiosenny jarmark kramny wraz z targiem na konie i było Przebieg jarmarku z powodu niedopisującej pogody był niezbyt ruchliwy w każdym razie nie taki jak się spodziewano.

Lubiewo. (Z Sodalicii Marjańskiej dla Panien) Niemałe zadanie spełnia istniejące tu Sodalicia Marjańska dla Panien której moderatorem jest ks. wikary Schliep.

Sodalicia kupia w swych szeregach niemną liczbę młodzieży żeńskiej parafii lubiewskiej. Szeregi te ostatnio znacznie się powiększyły, tak iż obecnie tutejsza Sodalicia liczy niemal 100 członkiń. W

Spełniłeś swój obowiązek,

odnawiając przedpłatę na „Dziennik Pomorski“ na miesiąc m a j?

Jeżeli nie, uczyni to natychmiast w urzędzie pocztowym, lub też w ekspedycji i agencjach naszych.

przedostatnim tygodniu miała Sod. M. swą uroczystość. Wtedy przyjęte zostały 47 kandydatek na aspirantki. W tymże dniu członkinie Sodalicii przystąpiły do spowiedzi i podczas mszy św. odprawionej przez ks. moderatora do wspólnej komunji św. Pieśnią „O Marjo bez grzechu poczęta“ zakończyły Sodalicki tę uroczystość kościelną.

Oście (Okradzenie zegarmistrza.) W ubiegłym tygodniu włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do warsztatu zegarmistrzowskiego p. Artura Matheja. Zabrali szereg rozmaitych zegarków oddanych do reperacji, dalej rozmaite narzędzia oraz nowe części. Wszystko razem przedstawia niemną wartość. Energiczne śledztwo (c)

Tryszczyn, pod Koronowem. (Złodziej zastrzelił się.) Niesamowita historia miała miejsce w naszej miejscowości w ubiegłą sobotę która zakończyła się samobójstwem jednego osobnika. Otóż parobek Florjan G. okradł swego chlebodawcę, wzięwszy owsa i koniżyny i takowe sprzedał, zaś pieniądze schował. Sprawy dochodzone i parobka aresztowano. Ponieważ przypuszczano, że pieniądze schował w stajni, posterunkowy tamże osobnika wprowadził, by pokazać gdzie pieniądze schował. Florjan G. w stajni wy dobył rewolwer i oddał do posterunkowego trzy strzały które chybiły, i zaczął uciekać zaś do goniącego go policjanta, oddał jeszcze 3 strzały które również chybiły. Dobięwszy do obok płynącej rzeki Brdy, wystrzelił w usta odebrał sobie życie. Śmierć nastąpiła natychmiast. Na miejsce tak niesamowitego wypadku, zjechały władze śledcze. (c)

Bruchniewo, dworzec pow. świecki. (Kradzież z włamaniem.) Do miejscowego oberżysty p. Głazika, włamali się nocą z wrota do środę ubiegłego tygodnia złodzieje, i skradli p. i pewną ilość wędlin. Czmychnęli niespostrzeżeni. Nazajutrz sprowadzono psa policyjnego, który znalazł ślad prowadzący do Lubiewa. Lecz ponieważ droga do Lubiewa jest bardzo ruchliwa, ślady zostały zatarte i pies takowe zgubił. (c)

Różanna pow. świecki. (Kradzież gotówki) Do mieszkania p. Ziółkowskiego włamał się pewien osobnik i skradł 100 zł. gotówki. Sprawcą tej kradzieży ma być przypuszczalnie ów młody osobnik, który poprzednio skradł p. Żurkowi w Polskiem Łąkiem zboże. (e)

— (Radjo.) Nie będzie już wnet wioski gdzieby nie był choć jeden aparat odbiorczy radjowy. Bo nawet i w naszej wiosce mamy radjo. Założył i posiada takowe posiadacz majętności p. Kamrowski. (c)

Poledno, pow. świecki. (Kradzież ziemniaków.) Jednej z ubiegłych nocy odwiedzili nieznaną osobnicę kopiec z ziemniakami, znajdujący się na polu, a będący własnością robotnika dominjalnego p. Waśkiewskiego. Osobnicy ci, do kopca zajechali wozem, który załadowawszy odjechali, dotąd niewyśledzeni. (e)

Dworzysko pow. świecki. (Kradzież.) W naszej wiosce w ostatnim czasie dokonano kilka kradzieży. Ostatnio odwiedzili złodzieje gospodarza p. Klawonę i skradli pewną ilość mięsa itd. Jednak roboty swej nie zdołali ukończyć, bo zostali spłoszeni. (c)

Zblewo, pow. starogardzki. (Trup na szosie.) Na szosie pomiędzy Zblewem a dworcem znaleziono zwłoki 70-letniego Sikory. Nieboszczyk pochodził z pow. wrzesińskiego i chorował na astmę. Przyczyna śmierci dotąd nie została stwierdzona.

Grudziądz. (Dalsze szczegóły oberwania się ziemi.) Niebawem odsunięcie się ziemi w Strzemięcinie na przestrzeni 150 m. (około 7 mórg) powiał jak już donosiliśmy — wskutek działania źródeł u podnóża stoków nadwiślańskich poziomych warstwach ale również ześliznęły się mechanicznie ogromne zwały glin, piasku i głazów eratycznych wraz z lasem, tworząc przerażający widok. Wisła nie przyczyniła się w powyższym wypadku do oberwania się stoków górskich, jak to twierdzą niektórzy. Przy wysokim stanie rzeki niezawodnie zabrałyby woda netylko rumowisko ale również spowodowałyby dalsze oberwanie się stoków, pochylonych obecnie pod kątem około 60°; mielibyśmy w tym wypadku klasyczny a rzadki przykład złobienia na wielką skalę. Dalsze znaczniejsze odsunięcie przypuszczalnie narazie nie nastąpią. Przedewszystkiem ładny gmach restauracyjny, z którego dzierżawca, po katastrofie się wyprowadził nie jest zaproszony i dzierżawca wprowadził się z powrotem.

W tych dniach rozpoczęły się roboty uprzątnięcia rumowiska, które przy zajęciu stu ludzi potrwać kilka tygodni; pierwszym zadaniem będzie utworzenie tymczasowej drogi do zagrodzenia wskutek głębokich szczelin, połamanych drzew i utworzonego się pagórka restauracji oraz usunięcia na całym placu wyrwanych z korzeniami ogromnych drzew, dębów i osiki, które częściowo runęły do Wisły. Wydatki na zrównanie zagrodzonego i zniszczonego terenu będą znacznie; wysokości ich narazie nsepodobna ani w przybliżeniu podać; koszty ponosić będzie miasto, jako właściciel Strzemięcina.

Na miejsce wypadku odbywają się istne pielgrzymki z miasta i okolicy, tramwaje na Chelmińskie przedmieście są przepelnione ciekawymi.

Grudziądz. (Rekolekcje w szkole oficerów i w szkole podchorążych.) W czasie tegorocznych misyj OO. Jezuitów w Grudziądzu zostały po raz pierwszy zorganizowane rekolekcje dla wychowanków szkoły oficerów kawalerji rezerwy. Rekolekcje prowadził ks. Wojtaszek t. j. były kapelan 1 pułku ułanów Krechowickich. Na zakończenie rekolekcji odbyła się spowiedź i komunja św. do której przystąpili prawie wszyscy słuchacze obu szkół wojskowych.

Jako pierwszy do stołu pańskiego przystąpił bohaterki pułkownik Podhorski komendant 1 ułanów Kresowieckich, za którego staraniem rekolekcje się odbyły.

Łasin pow. grudziądzki. (Uroczystość kapińskiego jubileuszu.) Dni 10 bm. Łasin był świadkiem pięknej i wznieślej uroczystości. Obchodził bowiem nasz ks. proboszcz Marjan Karezyński srebrny jubileusz kapiństwa. Uroczystość tę przeżył ks. proboszcz z dnia 22. III. br. właśnie na ten dzień.

O godz. 11 przed poł. wyruszyła procesja od plebanji z pieśnią „Kto się w opiekę“ z ks. solenizantem do kościoła pięknie udekorowanego zielenią. W prezbiterjum zajęli miejsce dziekan miejscowy ks. prałat Debnik z Grudziądza i p. starosta Czarliński, oprócz tego siedziało tam kilkanastu księży, m. i. i dwaj bracia Jubilata. Dalej przybyli na tę uroczystość matka, dwie siostry Elżbiatki i krewni.

Przed mszą św. odśpiewano „Veni Creator“. Kazanie stosowne do uroczystości wygłosił ks. prob. Gołomowski z Dąbrowski. Do mszy św., podczas której śpiewał chór kościelny „św. Cecylii“, asystowali dwaj bracia Jubilata. Po mszy św. ruszyła procesja z powrotem do plebanji. Przed plebanją podziękował ks. solenizant licznie zgromadzonym parafjanom, że się stawili na tę uroczystość w tak wielkiej liczbie, przyrzekając, że będzie nadal starał się o dobro powierzonych jemu owieczek. Krótko potem odbyła się na sali p. Szpiterowej uroczysta akademja na cześć jubilata. Najpierw przemawiał burmistrz miasta Łasina p. Tomezyński, wznosząc na cz. śc solenizanta trzykrotny okrzyk „Niech żyje!“ oraz p. starosta. Po przemowach odśpiewało nadzwyczaj dobre kółk, śpiewackie „Halka“ pod batutą p. Motylewskiego „Kantatę“ ks. Kazimierza Kleina na 4 głosy mieszane.

Szkola ludowa odśpiewała też jedną piosenkę. Nastąpiło składanie życzeń

Jubilatowi przez miejscowe towarzystwa, kółka, związki, cechy itp. Na tem skończyła się pierwsza część uroczystości.

Wieczorem o godz. 6 odbyło się przedstawienie w tej samej sali pod kierownictwem siostr Felicjanek. Na scenę wstąpiły dzieci z ochronki z deklamacjami. Wprost nie do uwierzenia, jak te małe dzieci pięcio i sześćo-letnie umiały doskonale wywiązać się z swej roli.

Później odegrano dramt w 4 aktach pt. „Sw. Dorota“. Wreszcie dzieci z ochronki odśpiewały kilka piosenek i na tem skończyła się uroczystość, która uczestnikom długo pozostanie w pamięci. Całość wypadła nadzwyczaj dobrze, Uznanie należy się SS. Felicjanom za podjęte trudy. Czcigodnemu Jubilatowi „Szczęść Boże“ w dalszej pracy duszpasterskiej, aby Bóg pozwolił Mu dożyć złotego jubileuszu kapiństwa!

Pelplin. (Nowe domy.) W ostatnim czasie budują pp. L. dwa nowe domy. Jeden przy ulicy Starogardzkiej przeznaczony na fabrykę, a drugi mieszkalny przy ul. Podgórnej. (a)

— (Zebranie Bractwa Kurkowego.) Na ostatnim dorocznym walnym zebraniu miejscowego Bractwa Kurkowego, uchwalono m. i.: zapisać Bractwo do rejestru sądowego, założyć boisko, stanowiska, wywieścić na strzelnicy cennik sprzedawanych tam napojów i zakąsek. (a)

— (Otworzenie filji.) Zgoda w Pelplinie otworzyła z dniem 14 kwietnia w domu p. Bolesława Szczeblewskiego, przy ulicy Kościuszki nr. 4 filję (skład kolonjalny). (a)

— (Z targu.) Na targu z dnia 14 bm. pomimo zimnego powietrza, ruch był bardzo ożywiony, a ceny były następujące: prosięta za parę 48—100 zł., masło za funt 2,50—3,00 zł., jaja za mendel 1,50—1,80, żywe koguty za sztukę 3,00 zł., smalec amerykański 1,80 zł., mięso wieprzowe: bruchowina 1,40 zł., karbonada 1,40 zł., słonina za funt 1,60, siekanka za funt 1,50 zł., wołowina 1,20 zł., cielęcina 0,90—1,20 zł., kiska 1,00—2,00, ryby 0,50—0,70 zł., cebula za funt 0,35—0,40, marchew za funt 0,20—0,24, buraczki 0,15 zł., kapusta za główkę 0,50, kwiaty 0,20—0,50 zł. (a)

— (Kwietniowy śnieg.) W sobotę 14 bm. zrana, termometr spadł na 3 stopnie niżej zera. Wskutek oziębienia się temperatury, około godz. 10-tej padał śnieg. Opad trwał pół godziny. (a)

Lignowy. (Kradzież.) W ostatnim czasie zakradali się złodzieje do plebanji miejscowego proboszcza. Złodzieje za pomocą drabiny chcieli wejść na strych. Jednak drabina okazała się za krótką, więc spryciarze musieli wejść po uwiązany powrozie. Skradli oni trzy pierzyny. Chcieli też zabrać czwartą, ale na krzyk służącej uciekli. (a)

Z DALSZEJ POLSKI.

Pakość. (300 lecie Kalwarji w Pakości.) Na obszarze Wielkopolski zasłynęły dwie Kalwarje, a mianowicie w Ujściu i Pakości.

W roku bieżącym przypada 300-lecie Kalwarji Pakoskiej. W początkach maja odbędą się wspaniałe uroczystości jubileuszowe, na które podążą liczne pielgrzymki wiernych. Szereg najwybitniejszych osobistości z ks. Kardynałem Prymasem dr. Hlondem i ks. ks. biskupami Laubitzem i Radomskim na czele przyrzekło przybyć na tę uroczystość. Nie od rzeczy też będzie podać choćby w zarysach dzieje Kalwarji pakoskiej.

W siedemnastym stuleciu panami Pakości byli Działyńscy. Otóż prob. tamt. podał Michałowi Działyńskiemu myśl utworzeniu Kalwarji, tłumacząc to tem, że położenie Pakości podobne jest do położenia Jerozolimy. Wobec tego Michał Działyński ofiarował pod Kalwarję grunta. Nie mając zasobów na podstąpienie kaplic ks. prob. Kęsicki postawił na miejsce kaplic krzyże. Potem sprowadził O.O. Reformatów, którzy zaczęli budować kaplice. Wszystko było w porządku dopóki nie wyszła ustawa pruska, znosząca zakony. Wówczas to O.O. Reformaci musieli opuścić Pakość, a kaplice gryzione zębem wieku zaczęły

się rysować, a niektóre zapadać. Dopiero obecnie znowu ks. prob. Kiełowski wziął się do odnowienia kaplicy i Kalwarja kwitnie tak, jak to było przed laty. Kaplic jest 26.

Wolsztyn. (Odnalezienie grobów przedhistorycznych.) Rolnik Smiałek z Kiełkowa natrafił na groby, liczące 1000—1300 lat przed Chrystusem, jak przywołany rzeczoznawca stwierdził. Groby te oraz znalezione w nich naczynia i t. d. są stosunkowo dość dobrze utrzymane. W grobach tych należono trzy dobrze utrzymane urny. Odnalezione przedmioty zostaną przekazane Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu.

Jasnowidz w roku 1928.

W r. 1849 słynna wróżka, pani Mari Dalva Dilatche Osoer postawiła księciu Wilhelmowi, późniejszemu cesarzowi Wilhelmowi I. horoskop, który wywołał wielkie wrażenie i w następnych latach często był ogłaszany. Przepowiedziała mu ona w nim wstąpienia na tron, trzy zwycięskie wojny i połączenie się Niemiec pod jego cesarską koroną. Wnuk tej słynnej wróżki, prof. P. Ket-ty, który chwilowo przebywa w Berlinie, odziedziczył rzekomo cudowny talent jasnowidzenia swej babki.

Oświadcza on przedstawicielowi „Neues Wiener Journal“ (13 u.b.m.):

— Rok 1928 nie będzie pomyślny. Minie on pod znakiem katastrof żywiołowych, wiele będzie nędzy, wywołanej przez zaburzenia polityczne i gospodarcze. Powodzie, oberwania się chmur, burze, trzęsienie ziemi, nieszczęścia okrętowe, będą utrzymywały świat cały w napięciu. W Europie zdarzy się straszny w swych skutkach wybuch, drugi większy w Ameryce. Włochy przeżyją wybuch wulkanu. Giełda wiele ucierpi, wiele będzie czarnych piątek, gdyż w państwach przemysłowych tendencje rewolucyjne powstrzymają spokojny rozwój gospodarczy. Przesilenia i krachy finansowe doprowadzą do ruiny wiele banków europejskich. Gdyż ten okres złych lat zaczął się w roku 1926 i kończy się dopiero w roku 1931. Gwiazdy nie sprzyjają naszej ziemi. Rok 1928 przyniesie gwałtowne zmiany temperatury. Zima nie do zniesienia będą się na przemian zmieniały z wielkimi gorącami. Niepomyślnie zmiany atmosferyczne spowodują w niektórych krajach klęskę głodową.

Na szczęście, Niemcy najlepiej wyjdą. Polityka ich pozostanie stała: Hohenzollernowie nie powrucią na tron. Tylko należy oczekiwać wielkich strajków i niepokojów ze strony lewicy. Wybory będą miały burzliwy przebieg. Jest rzeczą godną uwagi, że Francja i Niemcy zbliżą się w tym roku przyjaźnie i politycznie. Roszczenia Niemiec o mandaty w kolonjach spotkają się z przychylnym przyjęciem Francji i Anglii, mimo sprzeciwu Włoch. Śmierć kilku wpływowych polityków przyjaźnie usposobionych dla Niemiec, będzie również i w Niemczech boleśnie odczuć.

Dla Francji położenie nie przedstawia się tak pomyślnie. Wybuchną zamieszki w kolonjach, które tylko z trudem będą opanowane.

Horyzont polityczny Anglii jest bardzo zaciemniony. Przeżyje jedno z najcięższych lat. Wmieszana w wojnę, będzie musiała wyczerpać wszystkie swe siły, aby poskromić powstania kolorowych ludów w Azji i znaleźć poparcie w Rosji. W samym kraju będzie musiała cierpieć z powodu opozycji partji robotniczych.

Włochy będą stały całkowicie „pod pod strasznym wrażeniem strachu, który wywołał nowy wybuch Wezuwiusza a polityka włoska popełni kilka błędów.

Rosja? Nie, kraj ten tkwić będzie dalej w chaosie, jak długo utrzyma się jeszcze w nim bolszewizm. Lecz czerwona gwiazda sowiecka nie stoi w przyjaznym stosunku do prawdziwej, dziejowej gwiazdy tego kraju, która postanowiła zmierzyć bolszewizm.

„Najciężej jest przeżyć pierwszą setkę lat“.

Najstarsza mieszkanka w stanie Illinois Józefina Majchrzak, obchodząca w Stanach Zjedn. Ameryki Półn., niedawno 106-tą rocznicę urodzin. Mieszka ona w Peru, razem z synową.

W dniu urodzin jak zwykle, wstała ona o 6-tej rano, pomagała w pracy domowej, po południu przyjmowała wizyty przyjaciół i wcześniej wieczór poszła spać. Staruszka powiedziała gościom, że „najciężej jest przeżyć pierwszą setkę lat“.

Pani Majchrzak jest bardzo ruchliwa, ale nie pragnie próbować jazdy aeroplanem. Ulubionymi jej czynnościami jest dogładanie kur i wyszukiwanie w gazetach wiadomości o osobach, które dożyły setki lat. Ma ona cały zbiór

wycinków o nich i nawet pisze listy do niektórych stuletnich osób, aby podzielić się z nimi spostrzeżeniami o sposobach osiągnięcia długowieczności.

Staruszka potępia palenie papierosów przez kobiety, natomiast pochwała krótkie suknie, gdyż są wygodne i nie zamiatają kurzu po ulicach, jak dawne.

Pani Majchrzak urodziła się w Polsce, ale większą część życia spędziła w Illinois. Była zamężna dwukrotnie. Jej pierwszy mąż zmarł po 5 latach wspólnego pożycia, drugi w 45 lat po ślubie. Była matką jednościorga dzieci, ale wszystkie już poumieraly. Ma ona 21 wnuków i 27 prawnuków.

Cierniste drogi wynalazców

Zyjemy w epoce przedziwnych wynalazków: Radjotelefon, telewizja, kinomatograf, ongiś uważane były za sztuczki djabelskie lub figle czarowników.

Wszak na świecie dzieją się cuda, o jakich filozofom się nie śniło.

Dawniej odkrywca nowych dróg budził nieufność u ludzi zrównoważonych i rozsądnych. Przeciwnie wynalazca kolei żelaznej Stephenson uznany został przez współczesnych za szkodliwego warjata.

Kiedy w r. 1791 fizyk Galvani wobec aeropagu uczonych dokonał eksperymentu z żabą, porażoną prądem prądzień odkrytym — uczestnicy posiedzenia wybuchli homerycznym śmiechem. Przewodniczący zmuszony był przerwać obrady. Galvani został ochrzczony mianem „balamistrza żab“. Przez dłuższy czas nie pozwalano mu na wygłaszanie publicznych odczytów o swym odkryciu, które pod nazwą prądu galwanicznego przeszły do historii.

Filip Lebon wynalazca gazowego światła musiał poza granicami Francji, w Anglii szukać czelowieka, któryby się zainteresował jego odkryciem. Pomysł lampy palącej się bez knota budził ogólną wesołość. Dopiero w czternaście lat po śmierci Lebona w roku 1784 wynalazek jego został należycie oceniony.

Franklin wynalazca piorunochrona został wysmiany przez uczonych angielskich, którzy zabronili genialnemu Amerykaninowi opublikować wyników swych doświadczeń. Wynalazca dreźny de Draiss zmarł w nędzy, zaś pomysł jego nazywany został „przedziwnym głupstwem“.

Stolarz tyrolski Piotr Mitterhofer, którego można nazwać ojcem maszyny do pisania, gdyż model jej przedstawił w roku 1865 — otrzymał w patentowym biurze następujące świadectwo: „Nie możemy opatentować pańskiego wynalazku, a to dla tej przyczyny, że jest rzeczą niemożliwą pisać na maszynie. Nigdy bowiem — nawet przy dużej wprawie nic osiągnie się takiej szybkości, jak pisząc piórem“.

W marcu roku 1878 inżynier Mocel przedstawił akademii francuskiej fonograf, który został następnie ulepszony przez Edisona. Uczni przysłuchawszy się głosowi fonografu jeli wysmiewać się z wynalazcy, a przewodniczący sesji oświadczył mu sucho: — wstydz się pan! to że pan jest brzuchomówcą, nie upoważnia pana do strojenia sobie żartów z francuskiej akademii.

Biuro patentowe w Berlinie odrzuciło w roku 1900 projekt pewnego lotnika, który skonstruował aparat zaopatrzonego w skrzydło i poruszony za pomocą motoru. „Latająca maszyna jest cięższą od powietrza, nie może więc unieść się w górę. Biorąc powyższe względy pod uwagę nie możemy opatentować pańskiego projektu“ — Tak brzmiała odpowiedź udzielona poprzednikowi Bleriotów.

Podczas kongresu inżynierów, który miał miejsce w porządkach obecnego stulecia w mieście Kiel pokazywano pewnego starego pana, szepejąc sobie na ucho: „I ten stary to nieszczęśliwy warjat. Nie możemy go wykluczyć z

naszego grona, bo należy do arystokracji.“

Ma biedaszysko fijołka, na temat latającego omnibusu. Opracował cały plan budowy takiego powietrznego statku. Nieuulezalny warjat. Nazywa się Zeppelin.“

Idą sobie co rano.

Idą sobie co rano gromadką roześmianą, porywają je biura, maszyny, idą śliczne dziewczyny, zmuDNA i niewesoła, zmuDNA i niewesoła, wolno płyną poranne godziny.

Idą sobie w południe, rozbawione tak cudnie, i oczkami dokoła strzelają, tak mało czasu mają, bo popołudnie całe znowu rączki ich małe po maszyny klawiszach biegają.

Idą sobie wieczorem tak samo rażne, skoro kino w progi je woła gościnne, programy te czy in e, Już dziewiąta godzina, idą sobie do kina, na igraszki króciutkie, niewinne.

Ciekawe wiadomości.

Samochody poruszane przy pomocy rakiet?

Wielki wynalazek albo wielki humbug.

Fabryka automobili „Opel“ przeprowadziła praktyczne próby poruszania wozów automobilowych przy pomocy rakiet, naładowanych spreparowanym prochem strzelniczym. Wóz uzyskał na arenie fabryki w 8 sekundach szybkość przeszło 100 km. na godzinę. Kierownictwo fabryki podaje że systemem rakiet będzie można przewyższyć wszystkie dotychczas uzyskane szybkości. Znaczenie wynalazku polega na tem, że przy pomocy rakiet eksplodujących będzie można wyrzucać statki powietrzne w przestrzeń międzyplanetarną.

Ogółem Warszawa zjadła w ciągu roku ubiegłego wołowiny, cielęciny i baraniny 12.290 653 kg. i 17.936.380 kg. wieprzowiny.

Łącznie z miesem przywozowem zniknęło w żołądkach Warszawy 38.500.000 kg. Wypada więc przeciętnie 36 kg. mięsa rocznie na osobę czyli 98 gramów dziennie.

Zaznaczyć należy, iż zwiększyło się wydatnie spożycie mięsa końskiego. W porównaniu z r.kiem 1925 zjedzono o 1.221 koni więcej.

Cesarz Franciszek Józef VII.

Niejaki Otmar Podleszy napisał broszurę p. t. „Cesarz Franciszek Józef VII“. Sta-

rając się udowodnić, że cesarz Franciszek Józef wcale nie panował aż do roku 1916, lecz umarł jeszcze dwadzieścia lat wcześniej, a mianowicie w roku 1896. Podleszy oświadcza, że po śmierci prawdziwego Franciszka Józefa zasiadało na tronie monarchji aż sześciu fałszywych cesarzy.

„Jest rzeczą udowodnioną“ — pisze Podleszy — że absolutnie jeden człowiek nie rządził od 1849 r. do 1916 r. Ów żelazny pierścień zauszników, który otaczał monarchę, postanowił zamilczeć o jego zgonie, aby utrzymać się przy władzy.

Podleszy opowiada dalej o t. zw. „Akademji Franciszka Józefa“, której zadaniem było wyszukiwanie starców podobnych do cesarza. Siedzibę tej niezwykłej w dziejach świata „Akademji“ miał być zamek Sychrów, należący do hrabiego Chlamba Gallasa. Tam przeparowano owych starców na zastępców właściwego monarchy.

Uczono ich sposobu mówienia, gestykulowania i przyzwyczajen cesarza: Eksperymenty, ponawiany sześć razy, nie zawsze się zupełnie udawały. Krawiec cesarza, utrzymywał stanowczo, iż ta sama osoba nie może w taki dziwny sposób zmieniać swojej miary.

Wesoły kącik.

Pewny.

Sędzia: — Czy oskarżony był karany w ciągu ostatnich pięciu lat?

— Nie, absolutnie.

— Z pewnością?

— Naturalnie panie sędzio. Podczas ostatnich pięciu lat siedziałem w więzieniu.

Ile mięsa zjada Warszawa.

Ciekawe są cyfry statystyczne mięsożerstwa Warszawy za rok ubiegły.

Obliczono, iż w ciągu tego roku w rzeźniach miejskich i podmiejskich ubito 27.977 wołów, 25.823 krów, 1.505 jałówek, 46.889 cieląt, 1.517 owiec, 158.176 świń i wieprzy 2.089 koni.

Z prowincji dowieziono w stanie bitym 10.526 sztuk bydła, 276 baranów, 8.694 cieląt, i 4.882 szt. nierogacizny.

Różnica.

— Powiedzieć coś mężczyźnie, to jednym uchem wejdzie, a drugim wyjdzie.

— A powiedzieć kobiecie, to obydwo- ma uszami wejdzie, a wyjdzie ustami!

Słusznie.

— Dlaczego kury niosą w lecie więcej jajek niż zimą.

— Bo latem dzień jest dłuższy, więc mają więcej czasu.

Na plebanji.

— Bójcie się Boga! gospodarzu, macie lat 85 i jeszcze przychodziecie z zapowiedziami?

— To ino dla dzieci, żeby nie były sierotami proszę księdza dobrodzieja...

— A w jakim wieku są te wasze dzieci?

— Ano, chłopiec ma sześćdziesiąty czwarty, a dziewczynie to idzie na pięćdziesiąt siedem.

Na polowaniu.

— Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zajął wywrocił koziołka...

— To z radości, że nie został trafiony.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Pomorski“